

GMINA RADKÓW - Górska Ścinawka nie może tkwić w zapomnieniu

Napisano dnia: 2025-07-28 20:24:46



(Inf. wł.). **Rzeka Ścinawka pozostaje najdłuższym dopływem Nysy Kłodzkiej. Do tego ma status ciekłu transgranicznego, bowiem na pewnym swoim odcinku przepływa przez Czechy. W czasach pozostawiania na obszarze państwowości polskiej wielokrotnie wystąpiła z brzegów, będąc przyczyną utraty życia oraz ogromnych i mniejszych szkód materialnych. Niestety, przynajmniej od lat 50. poprzedniego stulecia zarządzające nią instytucje nie pochyliły się głęboko nad kwestią jej dostatecznego ujarzmienia. I to jest przyczyną, że nadal stanowi poważne zagrożenie dla tysięcy mieszkańców.**

- W odniesieniu do tej rzeki, to zamulenie w gadaniu o tym, co powinno się zrobić, trwa od minionej powodzi w roku 2024, natomiast fizyczne zamulenie w jej korycie - jak pamiętam - od siedmiu dekad - mówi burmistrz Radkowa **Jan Bednarczyk**: - Upływający czas pokazuje, że zastój w rozwiązaniu problemów związanych ze Ścinawką skutkuje tym, że przy coraz bardziej intensywnych opadach deszczu ona jeszcze bardziej spędza ludziom sen z powiek. Nam, jako gminie, również, gdyż stale musimy pozostawać w gotowości spieszenia z pomocą.

Włodarz jest zdania, że wycinki drzew i naprawianie uszkodzeń w korycie rzeki w jakiś sposób doraźnie poprawią sytuację, ale na dłuższą metę jej nie zmieniają. Ścinawka potrzebuje dużej inwestycji - od swoich źródeł w gminie Marciszów, przez Czechy idąc, a na jej ujściu w granicach Kłodzka skończywszy.

- Wskazaliśmy w naszym gminnym programie spłaszczenia fali powodziowej lokalizację zbiorników retencyjnych "Sarny" między Tłumaczowem a Ścinawką Górną oraz na potoku Dzik, który w czasie dużych opadów potrafi być niezwykle agresywny. I w jednym, i w drugim przypadku obeszłoby się bez konieczności masowych wysiedleń, za to mielibyśmy miejsca przygotowane na zgromadzenie kilku milionów metrów sześciennych wody i pewność, że doszłoby do jakichś podtopień, a nie poważnych zalań domów i mieszkań - ocenia rozmówca DKL24.PL: - Doszło do nas, że być może zbiornik "Sarny" zostanie wpisany do rządowego programu, ale uaktywnili się właściciele zamku Sarny, utrudniając podjęcie jakże ważnej decyzji. Jest to dla mnie tragiczne i smutne, bo nie potrafiłbym indywidualne dobro stawiać nad dobrem kilku tysięcy mieszkańców. Przypomnę, że w rejonie trzech miejscowości Ścinawek jest zbudowana pewna infrastruktura wodna, kanalizacyjna, drogowa, także inna. Na to wszystko wydaliśmy ponad 200 milionów złotych nie po to, żeby żywił systematycznie to niszczył. Ktoś w końcu za to odpowie.

Wybudowanie zbiornika "Sarny" na Ścinawce pozwoli ujarzmić rzekę Włodzicę, płynącą od Nowej Rudy, oraz potok Dzik, niosący wody od Gór Sowich. Symulacje wskazują, że w Ścinawce poziom wody w sytuacji zagrożenia powodzią zmniejszyłby się o połowę.

- Równoległe z budową zbiornika będzie można realizować fizycznie proces wysiedleń. Mamy rodziny zdeklarowane, jeśli chodzi o wywłaszczenie ich nieruchomości znajdujących się na obszarach zalewowych. To na pewno przyspieszy inwestowanie. Wypada tylko życzyć sobie to, aby wreszcie decydenci odpowiedzialni za spłaszczanie fali powodziowej w dorzeczu Nysy Kłodzkiej przestali zapominać o istnieniu Ścinawki i zatroszczyli o los większości ludzi przy niej zasiedlonych - puentuje burmistrz Jan Bednarczyk.

(bwb)